Nr 238. Kraków, Sobota 23 Maja 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Nopcasa i L. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Bretschnera, ul. Szewska. — Handel J. Ehiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Rezultat konferencyi członków delegacyi. — Głodówka w więzieniu częstochowskiem. — Projektowane podróże cara. — Fortyfikowanie granicy włoskiej. — Rewizya procesu Harden-Moltke. — Stosunki rosyjsko-perskie. — Walki na pograniczu Afganistanu.

Z Rady państwa.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń. Dyskusya galicyjska trwała wczoraj znowu 10 godzin i w poniedziałek będzie kontynuowaną. Całe wczorajsze posiedzenie wypełniły mowy posłów ruskich. Wityk mówił dwie godziny, Budzynowski przeszło pięć, Trylowski blisko trzy. Budzynowski potwierdził opinię, jaką sobie w Izbie wyrobił t. j. opinię najradykalniejszego przywódcy ruskiego, oświadczając, że nie należy debatować, lecz od razu przystąpić do czynu. Mowa Budzynowskiego jak i Trylowskiego obliczoną była na prowokacyę. Polacy jednakże nie dali się sprowokować. Podczas wszystkich tych przemówień było zaledwie niewielu posłów na sali, tak pustych ław jeszcze w Izbie posłów nie widziano. Nawet klub ruski nie dotrzymał miejsca i tylko niewielu Rusinów słuchało przemówień, a opowiadano nawet, że jeden z posłów ruskich zasnął z lekka podczas mowy Budzynowskiego.

W poniedziałek ma się dyskusya zakończyć; ze strony polskiej mają przemawać Małachowski, Stapiński i Bataglia.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, podczas dalszych wywodów nad wnioskami nagłymi Rusinów w sprawie nadużyć przy wyborach sejmowych w Galicyi, po przemowie pos. Wittyka, zabrał głos pos. Budzynowski.

W 5-godzinnej mowie zarzucił mowca rządowi popieranie Polaków przy ucisku Rusinów, oświadczył się także przeciw wnioskom nagłym swoich towarzyszy klubowych, jako nie prowadzącym do zamierzonego rezultatu. Wątpi, by energiczna akcya rządu mogła doprowadzić do przywrócenia uporządkowanych stosunków w Galicyi wschodniej, ponieważ rząd w Galicyi nie posiada żadnej siły i parlament ludowy jest parobkiem Koła polskiego. Dążeniem nieprzyjaciół ruskiego narodu jest zmusić Rusinów do rewolucyi, by z nimi raz na zawsze skończyć; mylą się jednakowoż, jeżeli sądzą, że im się to uda.

Mowca omawia szczegółowo rozwój moskalofilów w Galicyi, których popieranie jest wychowywaniem niebezpiecznej rosyjskiej irredenty. Przywódcom moskalofilów zarzuca szpiegostwo i zdradę ojczyzny. Austryacki parlament nie ma powodu zajmowania się galicyjskiemi sprawami, ponieważ Galicya kiedyś odstąpioną będzie Rosyi, za co ta udzieli Austryi pozwolenia okupowania Macedonii. Najważniejszem zadaniem galicyjskich urzędników jest więc pracować w sprawie przystosowania stosunków galicyjskich do stosunków rosyjskich, aby, gdy Rosya przyjdzie kiedy w posiadanie Galicyi, nie potrzebowała wiele zmieniać. To przyszłe oddanie Galicyi Rosyi oświetla także stanowisko galicyjskich władz wobec rosyjskiej irredenty w Galicyi.

W końcu oświadczył mowca, że głosować będzie przeciw nagłości, aby przyspieszyć pożądane przez nieprzyjaciół narodu ruskiego przesilenie, w ten bowiem sposób albo naród ruski osiągnie wolność, albo runie w przepaść, a wtenczas i swoich gnębicieli za sobą pociągnie.

Poseł Trylowski kreśli w szczegółowy sposób stosunki stronnicze wśród Polaków i przytaczał następnie liczne wypadki nadużyć wyborczych przy ostatnich wyborach sejmowych w Galicyi.

Prezydent: P. pos. Budzynowski przy końcu mowy apostrofował orła habsburskiego w sposób, który muszę zganić. Zarówno z powodu tych zupełnie niedopuszczalnych słów, jak i z powodu innych niewłaściwości w mowie pos. Budzynowskiego, przywołuję go do porządku.

Na tem obrady przerwano.

Na końcu posiedzenia minister obrony kraj. Georgi odpowiadając na interpelacyę w sprawie alarmujących wiadomości dzienników o licznych wypadkach, specyalnie u rezerwistów, przy ćwiczeniach załogi w Salcburgu, na podstawie tymczasowego sprawozdania tamtejszego komendanta brygady stwierdził, że wiadomości dzienników są bardzo przesadzone. Podczas marszu były trzy odpoczynki. Ogółem po drodze pozostało 60 maruderów, którzy jednakże do wieczora nadciągnęli. Jednego z lekkim udarem przewieziono do szpitala, gdzie stan jego wkrótce się poprawił. Następnego dnia zgłosiło się 41 słabych, przeważnie rezerwistów, z których większość skarżyła się na ból nóg. Minister zapewnia, że po nadejściu szczegółowego sprawozdania nie omieszka o tem Izby zawiadomić.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do 10 wieczór. Następne w poniedziałek o godzinie 3 po południu.

Konferencya członków delegacyi.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

odbytej wczoraj konferencyi członków ostatniej sesyi delegacyi, wydano następujący komunikat:

Na zaproszenie prezydenta austryackiej delegacyi dra Fuchsa zgromadziło się wczoraj 41 delegatów rozmaitych stronnictw Izby panów i posłów na konferencyę, której przedmiotem był ogłoszony przez tutejsze dzienniki rezultat wspólnej konferencyi ministrów z 21 b. m., mianowicie umowy w kwestyi podwyższenia gaż oficerskich i płac żołnierzy. — Z ubolewaniem przedewszystkiam skonstatowano, że ani prezydent delegacyi, ani członkowie jej nie otrzymali jakiegokolwiek oświadczenia z powołanej strony o tych umowach. Ze względu na formę ogłoszenia sądzą przecież delegaci, że obwieszczenie to należy przyjąć jako autentyczne.

Prezydent dr Fuchs zagaił obrady, przedstawiając dotychczasowy stan kwestyi i podniósł, że obecni naturalnie żadnej nie mogą powziąć uchwały, nie będąc do tego powołanymi, że jednak w obecnej ważnej chwili uważa za rzecz konieczną spowodować wolną wymianę myśli w tej kwestyi.

Po sprawozdaniu wywiązała się szczegółowa dyskusya, w której prawie jednomyślnie oceniono sytuacyę, co da się streścić w następujący sposób:

Dyskusya obracała się głównie około kwestyi terminu zwołania delegacyi, dalej około „iunctim“ między podwyższeniem gaż oficerskich i płacami dla żołnierzy, oraz około kwestyi działania ustawy wstecz.

Co się tyczy ostatniej kwestyi, zastrzeżono ją dla późniejszej konferencyi. Co się tyczy „iunctim“, to zgromadzenie delegacyj prawie jednogłośnie oświadczyło się z całą stanowczością przeciwko czasowemu rozdziałowi obu kwestyj z zasadniczych powodów; wreszcie co się tyczy terminu zwołania delegacyi, obecni delegaci również prawie jednogłośnie wyrazili zapatrywanie, że dla pomyślnego rozwikłania kwestyi prawie rozstrzygającem jest, ażeby ten termin jeszcze w miesiącu czerwcu był naznaczonym.

Sytuacya.

Wiedeń. Sprawa kompromisu z rządem węgierskim nie jest jeszcze załatwioną, gdyż stronnictwo chrześcijańsko-społeczne uważa kompromis za niezadowalniający i nie wypełniający wszystkich przyrzeczeń ministra Schoenaicha i bar. Aehrenthala w delegacyach. Na wczorajszej konferencyi delegatów z kilku stron zamierzano przedłożyć rezolucyę, uznającą, że kompromis jest nie wystarczającym, jednakże z innej strony przyznano, że ministrowie czynili, co mogli. Ostatecznie nie powzięto żadnej obowiązującej uchwały. Natomiast uchwalono rezolucyę, domagającą się zwołania sesyi delegacyjnej na czerwiec.

Wobec tego że rząd węgierski, a także i cesarz — jak słychać — życzy sobie zwołania sesyi delegacyjnej dopiero w jesieni, bar. Aerenthal i Schönaich, którzy przyrzekli, że delegacye będą zwołane na wiosnę, wręczyli podobno prośby o dymisye. Uważają to jednakże za krok formalny, gdyż jest pewnem, że cesarz dymisyi nie przyjmie.

Oprócz partyi chrześć.-społecznej, także partya niezawisłości w Budapeszcie nie jest z kompromisu zadowoloną, gdyż uważają to za klęskę.

Prezydent delegacyi węgierskiej Barabasz oświadczył w kuloarach Izby, że jest oburzony umową i że w Sejmie wystąpi ostro przeciw Wekerlemu, który kompromis zawarł. Sądzą, że partya niezawisłości na kompromis się nie zgodzi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Berlin. Z Warszawy donosi „Vossische Zeitung“, że wszyscy tamtejsi notaryusze otrzymali wczoraj nagle wezwanie od sądu, aby przedłożyli wykazy wszystkich majątków ziemskich, które w ostatnich pięciu latach przeszły w ręce niemieckie. — Rozkaz w tym kierunku miał przyjść z Petersburga.

Głodówka.

Częstochowa. W tutejszem więzieniu rozpoczęło głodówkę 41 więźniów politycznych.

Rabunek na statku.

Kijów. Pet. Ag. tel. donosi: Na statku osobowym „Imperator Aleksander III“, dążącym z Ekaterynosławia do Kijowa, pięciu bandytów, uzbrojonych w mauzery, napadło na kapitana i załogę. Napastnicy zrabowali pieniądze z kasy statku i rozkazawszy spuścić szalupę, odpłynęli na brzeg połtawski.

Echa buntu w więzieniu.

Petersburg. Według doniesień z Jekaterynosławia, podczas ostatniego buntu w więzieniu zabito 29 więźniów, a 30 raniono.

Z Kaukazu.

Tyflis. Pet. Ag. tel. donosi: Pół sotni żołnierzy, wysłanych przez generał-gubernatora w okolice Tyflisu, gdzie, jak donoszono, miał się ukrywać główny rozbójnik Mozedliszwili ze swoją bandą, wykryło kilka grup rozbójników pobliżu ruin starej cerkwi. Rozbójnicy zaczęli strzelać do kozaków z mauzerów i karabinów, przyczem zabili policyanta, a zranili lekko kozaka. Przy wymianie strzałów 8 rozbójników zabito, dwóch zaś ciężko zraniono. Część rozbójników zdołała umknąć wraz ze swoim hersztem.

Podróże cara.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że car w roku bieżącym odwiedzi dwór angielski i prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej w Paryżu. Poza tem spotka się car w bieżącym roku z królem włoskim i z królem duńskim.

TELEGRAMY

z dnia 23 maja.

Prof. Wahrmund.

Praga. Organ czeskiej partyi katolickiej donosi, że prof. Wahrmund ma być przeniesiony do Pragi.

Zjazd wszechsłowiański.

Wiedeń. Posłowie Kramarz, Hribor i Hlibowicki udają się dnia 24 b. m. do Petersburga w sprawie zjazdu wszechsłowiańskiego. Duma miasta Petersburga zgotuje im owacyjne przyjęcie i wręczy im kosztowny adres. Twierdzą, że posłowie ci przyjęci będą przez cara na posłuchaniu.

Fortyfikowanie granicy włoskiej.

Rzym. Uchwała komisyi wojskowej Izby deputowanych w sprawie świeżych kredytów wojskowych trzymaną jest w tajemnicy, jednakże słychać, że komisya proponuje 100 milionów na fortyfikacye wzdłuż granicy.

Rozruchy strajkowe.

Debreczyn. Węg. biuro kor. donosi: Strajkujący robotnicy budowlani starli się wczoraj z robotnikami chętnymi do pracy, przyczem przyszło do bójki, której dopiero policya koniec położyła. — Burmistrz rozwiązał obóz strajkowy, gdyż strajkujący zajęli grożące stanowisko. Zarekwirowano liczny zastęp żandarmeryi.

Budapeszt. Węg. B. koresp. donosi: Strajkujący pomocnicy masarscy ogłosili wezwanie do robotników, wzywające do bojkotu sklepów masarskich. Robotnicy i robotnice kilku fabryk postanowili przyłączyć się do bojkotu.

Wołgoszcz (Pomorze). Między strajkującymi robotnikami tutejszej fabryki cementu a chętnymi do pracy przyszło wczoraj do poważnych starć, tak że na prośbę zarządu miasta odkomenderowano 2 kompanie piechoty.

Rewizya procesu Harden—Moltke.

Lipsk. Przed senatem karnym sądu Rzeszy rozpoczęła się wczoraj przy ogromnym natłoku publiczności rozprawa rewizyjna procesu Hardena przeciwko wyrokowi sądu krajowego berlińskiego, mocą którego Harden za obrazę hr. Moltkego skazany został na 4 miesiące więzienia.

Sprawa ks. Eulenburga.

Monachium. Wczorajsze dzienniki wieczorne donoszą: Od wczoraj w pałacu sprawiedliwości, berliński sędzia śledczy, radca sądu krajowego Schmid, w obecności zastępcy ks. Eulenburga, przesłuchuje szereg świadków. Wczorajsze przesłuchanie trwało do ³/₄ na 1 w nocy. Przesłuchano dotąd specyalnie nowych przez Hardena zawezwanych świadków. Dziś nastąpi przesłuchanie świadków ze Starenberg, jakoteż naoczne oględziny willi Starenberg. W poniedziałek będą przesłuchani dalsi świadkowie.

Monachium. Świadkowie, przesłuchiwani w sprawie Eulenburga, należą w części do arystokracyi, a w części do służby z Liebenbergu i wszyscy znani są ze spisu policyjnego osób homoseksualnych. Składają oni także świeże zeznania w sprawie Moltkego. Kilku z nich starało się osłabić zeznania niekorzystne dla Eulenburga, szczególnie zaś zeznania Riedla. Ks. Eulenburg widocznie liczy na to, że sprawa jego dobrze stoi i obecnie nie zamierza już sprzedawać swej willi w Starenbergu.

Katastrofa kolejowa w Belgii.

Bruksela. Katastrofa kolejowa koło Contich ma większe rozmiary, niż początkowo o tem doniosły depesze. Liczba ofiar przeniesie 100. Dotychczas wydobyto już 45 zwłok, lecz także 97 rannych znajduje się w stanie beznadziejnym. Zwrotniczego, na którego pada podejrzenie, że jest winnym katastrofy, uwięziono.

Bunt więźniów.

Paryż. W więzieniu w Albi wybuchł wśród więźniów bunt, przyczem jeden dozorca został zabity, a drugi ciężko zraniony. Ucieczkę więźniów udaremniono.

Zajście w kuloarach parlamentu portugalskiego.

Lizbona. Z powodu ogłoszenia listu b. ministra Marcina Darvatho do dep. Alfonsa Costa, przyszło wczoraj w kuloarach Izby do bójki między b. ministrem a Alfonsem Costa, przyczem obaj podrapali się i pokaleczyli lekko.

Wizyta Edwarda VII. w Rosyi.

Petersburg. Prasa tutejsza omawia z zadowoleniem doniesienia o przybyciu króla Edwarda. „Nowoje Wremia“ wita przybycie króla Edwarda z wielkiem zadowoleniem i widzi w tym zjeździe ugruntowanie stosunku między największą siłą morską i największą potęgą lądową.

Rosya i Persya.

Petersburg. Według „Nowoje Wremia“, tutejszy perski zastępca we środę wieczorem otrzymał telegram z Teheranu z zawiadomieniem, że generał Snarski postawił ultimatum w sprawie rosyjskiego żądania, równocześnie przesłanego poselstwu perskiemu przez ministerstwo spraw zagranicznych. W odpowiedzi na to zastępca perski onegdaj bezpośrednio prosił o konferencyę z ministrem spraw zagranicznych, Izwolskim, aby wobec niego wyrazić życzenie działania na pokojowej drodze, celem załatwienia konfliktu z rządem rosyjskim. Onegdaj jednakże konferencya ze względów niezawisłych od zastępcy perskiego nie mogła się odbyć i naznaczona została na wczoraj przed południem, a więc dopiero po upływie ultimatum. Zastępca perski wyraził nadzieję, że uda się znaleść wyjście z trudnego położenia.

Z pogranicza Afganistanu.

Simla. Pet. Ag. tel. donosi: Generał Vilcocks zaatakował nieprzyjaciela, który zajmował silną pozycyę w Umrakilli. Nieprzyjaciel stracił przeszło 600 ludzi w zabitych i rannych; Anglicy stracili 3 żołnierzy i 1 oficera w zabitych, oraz 19 żołnierzy w ranionych.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 23 maja.

Kalendarzyk kościelny: Andzeja Bob. i Juliana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 46, zachód o godz. 7 min. 26; długość dnia godzin 15 min. 40.

Teatr miejski w Krakowie: „Gdy umarli obudzimy się“.

Teatr ludowy: „Matka Szwarcenkopf“.

Uroczysty obchód 25-letniej pracy prof. U. J. Kreizenacha, w auli U. J., o 3 po poł.

Walne zebranie Tow. górniczego, w sali wykładowej gabinetu geolog. (ul. św. Anny 6), o 7 wiecz.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Teatr Kineton: Przedstawienia kinematograficzne o godz. 5, 6³/₄ i 8¹/₂ wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Świętoszek“; wiecz.: „Wesoła wdówka“.

Z Zarządu Głównego T. S. L. komunikują nam: Ogromny, prawie nieprzewidziany pokup kart illuminacyjnych 3 Maja, które corocznie nakładem swym wydaje Zarząd Główny T. S. L., spowodował w roku bieżącym zupełne wyczerpanie tych kart już w przeddzień rocznicy. Zarządzenie nowego nakładu było już niemożliwe. W tem trudnem położeniu pospieszył Towarzystwu Szkoły Ludowej z pomocą „Sokół Macierz“ we Lwowie, który oddał do dyspozycyi T. S. L. cały pozostały z zeszłorocznego jubileuszu sokolego zapas kart z emblematem sokolim. W ten sposób T. S. L. miało sposobność spieniężyć bardzo znaczną ilość tych kart we Lwowie i zyskać dochód na Dar Narodowy 3 maja. Za tę obywatelską przysługę Zarząd Główny T. S. L. wyraża „Sokołowi Macierzy“ serdeczne podziękowanie.

Zjazd rolników. Wczoraj, w drugim dniu zjazdu rolników, po obradach relacyjnych rozpoczęło się posiedzenie plenarne. Po dyskusyi nad referatem dra Seweryna Krzemieniewskiego, przystąpiono do wyboru prezesa i członków komitetu. Na wniosek włościanina p. Smagały, poparty przez p. L. Niedzielskiego i prof. A Górskiego, prezesem Towarzystwa wybrano przez aklamacyę ponownie hr. Zdzisława Tarnowskiego, a wiceprezesem p. Karola Czecza. Drugim wiceprezesem z powodu ustąpienia p. Aleksandra Dąmbskiego, wybrano jednogłośnie br. Jana Konopkę.

Przy uzupełniających wyborach na członków komitetu wybrano pp.: Kazimierza Bzowskiego, Henryka Dolańskiego, dra Ant. Górskiego, dra W. Milieskiego i St. Konopkę, oraz reprezentantów włościan Antoniego Smagałę i Józefa Serczyka. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Aleksander Dydyński, Franciszek Kramarczyk, Adam Fink, Julian Bielański i Żuk-Skarszewski.

Następnie na wniosek komitetu, przedłożony przez dra A. Górskiego, uchwalono kilka zmian statutu, mających na celu ulepszenie toku prac w Towarzystwie i dopuszczenie stawiania nagłych wniosków na pełnych zebraniach; jedna ze zmian dotyczy powiększenia liczby kooptowanych członków z 3 na 6. — W dyskusyi zabierali głos pp. Haller, Aleksander Dydyński, dr Raczyński, dr Stanisław Niedzielski, hr. Mikołaj Rey.

Wreszcie zgromadzenie uchwaliło wnioski, przedłożone przez sekcye, oraz przedyskutowało kilka wniosków samoistnych, poczem prezes zamknął obrady zjazdu, dziękując uczestnikom za udział w obradach.

Wieczorem z okazyi zjazdu odbył się bankiet u delegata namiestnictwa p. Fedorowicza.

Krajowy kurs pożarnictwa w Krakowie zakończył się onegdaj egzaminem teoretycznym i praktycznym. Na egzamin przybył dr Franciszek Paszkowski, dyrektor-referent krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń i jako delegat Wydziału krajowego, dr Zygmunt Miczyński z Wieliczki, jako delegat krajowego związku ochotniczych straży pożarnych i p. Wilhelm Fenz, naczelnik krakowskiej ochotniczej straży pożarnej. Egzaminowali pp. Antoni Szczerbowski i Feliks Nowotny. Uczestnicy kursu, którzy nauką zajmowali się nadzwyczaj pilnie i wytrwale, otrzymali chlubne świadectwa.

Uczestnikami tymi byli: Jan Adamski z Kęt, Zygmunt Brzeziński z Wronowa (Król. Pol.), Jan Chominiec z Bochni, Jan Demiańczuk z Nadwórnej, Michał Dudziński z Kolbuszowej, Jakób Dudek z Cieszanowa, Józef Futschek z Husiatyna, Jakób Fedorczuk z Śniatyna, Karol Górniak z Przemyśla, Józef Hornung z Brzeżan, Ignacy Iwańków z Śniatyna, Grzegorz Kostewicz z Jasła, Maryan Kosiński z Dębicy, Jakób Kondyjowski z Nowotańca, Józef Linder z Łącka, Karol Mokrzycki z Rzeszowa, Józef Niemczyk z Zarszyna, Antoni Onderko z Mościsk, Paweł Pochmurski z Dublan, Jakób Potocki z Budzanowa, Szymon Stano z Dąbrowy, Mikołaj Stock z Dobromila, Józef Wójcik z Myślenic, Karol Wróżlewicz z Jordanowa, Władysław Wach z Bochni, Sebastyan Wietrzny z Andrychowa, Tomasz Wiernicki z Drohobycza i Antoni Żyłka z Czeladzi (Król. Polskie).

Nauka na kursie odbywała się ściśle według regulaminów i przepisów Kraj. Związku ochotn. straży pożarnych.

Kurs krakowski odda pożarnictwu wielkie usługi. Składa się na to obok znakomitego wyćwiczenia pierwszej w kraju krakowskiej straży pożarnej, wielka obfitość najnowszych przyrządów i bardzo praktycznych urządzeń pożarnych.

Wycieczka Eleuteryi do Panieńskich Skał odbędzie się w niedzielę, 24 b. m. Uczestnicy zbiorą się pod parkiem dra Jordana, o 2 po południu. Udział bezpłatny. W razie deszczu zamiast wycieczki odbędzie się pogadanka i zabawa towarzyska w lokalu Eleuteryi, o pół do 8 wiecz.

Koło zawodowe krawców „Polskiego Związku zaw. chrześcijańskich robotników“ w Krakowie urządza majówkę, urozmaiconą niespodziankami w niedzielę dnia 24 b. m. na Skałach Panieńskich. Początek o g. 2 po południu. O zmierzchu powrót z pochodniami i muzyką. W razie niepogody majówka odbędzie się w następną pogodę niedzielę

Strajk piekarski. Sytuacya strajkowa w ciągu dnia wczorajszego nie doznała żadnej ważniejszej zmiany. Dostateczna ilość chleba morawskiego i wojskowego, sprzedawanego przez gminę w straganach, nie tylko zaspokaja potrzeby mieszkańców naszego miasta, ale pozwala czynić pewne zapasy. Z tego powodu od dnia dzisiejszego gmina zniża cenę chleba, jak świadczy o tem nadesłany nam następujący komunikat magistratu:

„Z powodu nagromadzonych znacznych zapasów pieczywa, magistrat zniża ceny tegoż od dnia 23 b. m., t. j. od soboty, a mianowicie: chleba ciemnego z 38 na 32 hal. za 1 bochenek, chleba jasnego z 38 na 32 hal. za 1 bochenek i chleba morawskiego z 60 na 54 hal. za 1 bochenek. Sprzedaż pieczywa miejskiego odbywać się będzie począwszy od 23 b. m., oprócz na dotychczasowych placach, także w Rynku głównym od strony ul. Szewskiej na rozstawionych stołach. Sprzedaż pieczywa w Rynku głównym odbywać się będzie do godziny 12 w południe“.

W ciągu dnia wczorajszego kilkunastu czeladników powróciło do pracy i objęło swe zwykłe obowiązki. Także część chłopców, dotąd nie pracujących, wróciła do piekarń. Jedni i drudzy wrócili na tych samych warunkach, co poprzednio. Za to niektórzy majstrowie, w myśl powziętej poprzednio uchwały, podwyższyli czeladnikom, powracającym do pracy, tygodniową płacę o 2 korony.

Napady nożowców. Wczoraj na rynku Kleparskim jakiś włóczęga napadł na Michała Kozienia, kupca siana z Kobylan i zranił go nożem w rękę. Na Tomasza Niemczykiewicza, 66-letniego gospodarza z Łobzowa, pracującego na swem polu, rzucił się jakiś przechodzień, któremu Niemczykiewicz nie pozwolił przejść przez pole i pobił go ciężko, oraz nożem zranił niebezpiecznie w twarz. Obu poranionych opatrzyło pogotowie.

Ks. Jan Gralewski. Pisma warszawskie donoszą: Aresztowanego we czwartek rano ks. Jana Gralewskiego, b. posła do Dumy, wypuszczono we czwartek wieczorem z więzienia, z poleceniem wyjazdu w ciągu dwóch dni za granicę.

Ks. Gralewskiego aresztowano w mieszkaniu jego brata p. Stanisława Gralewskiego, prezesa Tow. wzajemnego kredytu, gdzie b. poseł mieszkał od chwili powrotu z zagranicy. Rewizya, po której aresztowano ks. Gralewskiego, trwała od godz. 5 z rana do południa. Świadkiem rewizyi na żądanie ks. Gralewskiego był b. poseł adwokat Nowodworski.

Katastrofa w kopalni. „Kuryer Zagłębia“ donosi: W dniu 20 b. m., o godz. 9¹/₂ z rana w Niwce na kopalni „Barbara“ Tow. sosnowieckiego zaszła katastrofa, która zakończyła się śmiercią 9 robotników.

W odległości pół wiorsty od szybu, skutkiem wybrania węgla, na przestrzeni 120 metrów kwadratowych powierzchnia ziemi zaczęła się obniżać i utworzyło się jezioro. Dnia 20 b. m. woda przedostała się do wnętrza kopalni. Świadkowie tej katastrofy — chłopcy i dziewczęta, pasący gęsi — opowiadają, iż z początku utworzył się na środku jeziora jakoby lejek, który w oka mgnieniu przybrał potworne rozmiary, a po chwili ziemia wraz z wodą zapadła się na głębokość 7-miu metrów na całej przestrzeni, skąd wydobyto węgiel i wyjęto filary.

Woda, dostawszy się do wnętrza kopalni, zaczęła spływać z szaloną szybkością, unosząc kamienie, łamiąc podpory drzewne i wózki.

W pochylni pracowało wówczas kilkunastu robotników. Straszny huk podziemny musiał ich ogłuszyć i wszyscy niemal padli ofiarą katastrofy. Ocalał pomocnik markszajdra wraz z chłopcem, który był już blisko wyjścia i usunął się do chodnika bocznego; ocalał też jeden robotnik, który uchwycił się belki u stropu chodnika, a gdy woda przepłynęła, wyszedł. Reszta zginęła prawdopodobnie okropną śmiercią.

Do godziny 5 po południu wydobyto w straszny sposób poszarpane zwłoki dwóch górników; jeden z nich miał głowę rozbitą, oderwaną nogę, wyrwaną pierś. Stwierdzono również na razie brak sześciu jeszcze górników; czy był kto więcej pod ziemią w chwili katastrofy, jeszcze nie wiadomo, gorączkowe poszukiwania trwają jednak w dalszym ciągu.

Na kopalni „Klimontów“, połączonej chodnikiem z kopalnią „Barbara“, woda zasypała piaskiem maszyny i czterej robotnicy odnieśli lekkie obrażenia. Na kopalni „Jerzy“, połączonej również z kopalnią „Barbara“, woda poczyniła wielkie spustoszenia, lecz z pracujących nikt nie ucierpiał.

Płaczący poseł. Pisma petersburskie donoszą: Na posiedzeniu komisyi budżetowej Dumy zdarzył się wypadek, który na wszystkich obecnych wywarł pewne wrażenie. Mianowicie poseł Opoczinin, wysłuchawszy odpowiedzi przedstawiciela ministerstwa wojny na zapytania co do stanu armii rosyjskiej, rozpłakał się rzewnemi łzami. Obecni zaczęli go uspokajać, poseł szlochał jednak jak dziecko. Zapytany, co się stało, odparł, że stan armii po wojnie, jak się przekonywa, w niczem się nie zmienił, nic nie uczyniono, aby armię poprawić i że to go martwi do tego stopnia, iż nie może zapanować nad sobą; prosi też o przebaczenie, iż wykroczył przeciw porządkowi dziennemu.

Zajście to miało oddziałać deprymująco na członków komisyi i ministra wojny.

Eksplozya w rafineryi. Z Paryża telegrafują: W rafineryi Sey z niewiadomej dotąd przyczyny nastąpiła eksplozya, przyczem 42 robotników i robotnic zostało ranionych, z tych 8 ciężko: jeden z nich zmarł z odniesionych ran. Szkoda w materyale wynosi pół miliona franków.

Odznaczenia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał spens. profesorowi szkoły przemysłowej w Krakowie, Edwardowi Medweckiemu, tytuł radcy szkolnego.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych namiestnictwa: Józefa Jorkasza Kocha, Adama Murczyńskiego, Aleksandra Wysockiego, Edmunda Prezentkiewicza, Włodzimierza Łodyńskiego, dra Stanisława Gołąba, dra Romualda Szawłowskiego, Michała Maiksnera, dra Jerzego Jampolskiego, dra Alfreda Gałuszkę, Edmunda Zubrzyckiego, dra Karola Arzta, Adolfa Galewskiego, Władysława Athenstaenda, dra Stanisława Solańskiego, Edmunda Reissa, Stanisława Michałowskiego, Edwarda Bogdańskiego, Stefana Grabczyńskiego, dra Adama Krobla, Stanisława Piwockiego, Emila Reinolda, Ferdynanda Danielca, Mieczysława Zarzeckiego, Mieczysława Kosteckiego, Maryana Słońskiego, Władysława Błockiego, Romualda Wilczka, dra Antoniego Malczewskiego, Michała Rosolskiego, Maryana Nitarskiego, Maryana Jaworskiego, Romana Słońskiego, Władysława Łopuszańskiego, Saturnina Mravińcsicza, Franciszka Pieniążkiewicza, Tadeusza Nowackiego, Zygmunta Raczę, Tadeusza Wójcikiewicza, dra Tadeusza Spisa, Edmunda Kierskiego, Floryana Kępińskiego, Stanisława Kieszkowskiego, Henryka Żeleńskiego, Tadeusza Kowalewskiego, Seweryna Krechowieckiego, Seweryna Hinzego, Karola Bischofa, Władysława Weisbroda, Adolfa Hanika, Emila Golczewskiego, koncepistami namiestnictwa.

Minister handlu zamianował starsz. zarządcami poczt. zarządców poczt.: Emiliana Małkowskiego dla Lwowa, Augusta Zabrowskiego dla Brzeżan, Eugeniusza Hervy'ego dla Żywca i Romana Zaraczyńskiego dla Stanisławowa, a starszym kontrolorem poczt. kontrolora Eugeniusza Barona dla Krakowa.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 maja.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Kruszewska z Brzezia, Z. Sztabert z Charkowa, E. Obnicki z Karczyjowca, Z. Daleka z Podola ros., J. Slachta kapitan z Berna, M. Roska z Gorlic, W. Szeliski z Mieroniczyc (Król. Pols.). H. Pawlińska z Gorlic, L. Tarnau z Dobczyc, W. Rendak z Gorlic, Dr W. Michejda ze Lwowa, Z. Raabe z Zakopanego, J. Tarczalowicz z Zakopanego, F. Podgórski z Rzeszowa, T. Łuniewski z Mysłowczyc, F. Mueller z Dębicy, J. Rejowski z żoną z Dąbrowy górn., H. Schmidt z żoną z Wrocławia, Hr. C. Rowold z Oxfordu (Anglia), Bar. A. Grenbel-Hess z Cannes (Francya), A. Sutkowska z Litwy.

GUSTAW MAYRINK.

TINI MINI.

Ostatnią sensacyą mojej podróży po Tyrolu był „Złoty daszek“ w Insbruku. Od tej pory poprzysiągłem sobie na wszystkie świętości indyjskie, nigdy nie zwiedzać czegoś podobnego. Wolę raczej przyznać się otwarcie, że jestem człowiekiem zdegenerowanym i upadłym, którego nie wzruszają nawet takie rzeczy, jakie są chlubą narodu, że jestem człowiekiem, którego nudzą śmiertelnie nawet armaty zdobyte na wrogu, że jestem człowiekiem do tego stopnia cynicznym, iż serce moje nie uderza silniej nawet na widok koronek przy dessous księżniczki Klotyldy Świątobliwej. Taka szelma jak ja, w czasie podróży niema nic lepszego do roboty, jak obijać się po ulicach nieznanego miasta, gapić się na ludzi, wystawać godzinami na tandecie, albo też zachwycać się jak cielę wystawami sklepowemi.

Taksamo też jak zwykle spędziłem cały dzień w Insbruku, a kiedy nadszedł wieczór, wyciągnąłem swój kompas z kieszeni i wybrałem tę stronę świata, która prowadziła najprędzej i najpewnej od miejskiego teatru. Drugiego teatru nie było w mieście napewno — tak przynajmniej zapewniał mnie policyant i to pod słowem honoru — więc byłem w tym względzie zupełnie uspokojony.

Parę minut zaledwie upłynęło i oto stanąłem przed ogromnym afiszem „Wiener-Orpheum-Gesellschaft“ i zatopiłem się z całą sumiennością w jego lekturze przy świetle wiszącej nad nim czerwonej latarni. „Tini Mini“, zachwycająca młodociana szansonetka, zwana „dumą Hernalsu“, debiutuje dziś po raz drugi“ — czytałem na afiszu, a równocześnie obmacałem swoją pierś, czy mam przy sobie napewno portfel z pieniądzmi, poczem zdecydowanym krokiem przeszedłem progi zakładu pod „Czarnym koniem“. Tak nazywał się lokal — widocznie od brodatego właściciela, który wskazał mi oszklone drzwi.

Długa, wąska sala szczelnie nabita. Siadam przy stole, oznaczonym „reserviert“, co tem samem w języku znawców znaczy, że przy nim tylko rozpustnicy siadają.

Właśnie Tini Mini wstępuje na estradę i śpiewa jakąś pieśń, przyczem wykonuje ruch ramionami o nieporównanej gracyi, cofa lewą nogę i staje na palcach.

Ta — albo żadna — szepce mi wzruszone serce. Wołam płatniczego, świecę mu pod nos srebrnym guldenem i zapraszam piękność na kolacyę.

Jest wpół do dwunastej. Przedstawienie ma się ku końcowi. Etelka Horváth, śmigła jak trzcina, czarna dziewuszka węgierska, wybija jeszcze obcasami ostatnie takty jakiegoś cudownego czardasza i wyje przytem w niebogłosy: „uhö — uhö“.

— Dama w tej chwili się zjawi — zapowiada kelner.

Nakładam kapelusz na głowę, zostawiam zarzutkę na haku i z laską w ręce przechodzę przez podwórze do „Chambre separée.

Stół już nakryty. Dla trzech osób? — Aha! Stary kawał z przyzwoitką. Następnie cztery gatunki szklanek i kieliszków. Tam do dyabła! Cóż można zresztą na to poradzić? Zaczynam zapadać w głęboką zadumę.

Wreszcie świta mi myśl: Hej! płatniczy! Posłać mi natychmiast do winiarni Bohumila Viskocila po dużą kamionkę „oczyszczonej“. Zrozumiano? stołowoje wino — oczyszczena, o-czyszcze-na!

Od drzwi słychać szelest. Ukazuje się okrycie koloru frais, nad niem kołyszą się pióra jakiegoś nieznanego ptaka, a jeszcze wyżej widać jakieś koło młyńskie błękitnego koloru.

Podchodzę trzy kroki do tego fantomu i kłaniam się z uroczystą powagą.

— Tini Mini — przedstawia mi się okrycie pierwsze.

— Jestem baron Semper Saltomortale, ze stoków góry Athos — odpowiadam spokojnie i z godnością.

Para dużych, niebieskich oczu spogląda na mnie z niedowierzaniem. Podaję damie ramię i prowadzę ją do stołu.

A to co znowu?! Jakiś czarny tłumok jedwabny o trzech podbródkach już siedzi przy stole. Wybałuszam oczy! Psiakrew! Czy przypadkiem nie zwaryowałem? A może ta stara wiedźma siedziała ukryta w fortepianie?

Podsuwam damie mojego serca krzesło. Dama myśli: „To naprawdę cudzoziemiec“.

— Pan pozwoli przecież. Moja nauczycielka — przedstawia mi Tini Mini.

Zjawia się płatniczy, pędzę ku niemu i zatrzymuję gp w drzwiach jeszcze:

— Słuchajno przyjacielu! Nie płacę za buty, ani za wczorajszą kolacyę — a dalej — migdały mają być podane bez łupinek, zrozumiane? Nie cierpię żadnych sentymentów przy migdałach — zrozumiane! — bo inaczej!

Płatniczy mruga porozumiewawczo prawem okiem, a ja wciskam mu w łapę taki napiwek, jaki dają tylko udzielni książęta.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.